

Różowy Pinokio - cz.II - Rozdział I — JOLA S.

Od autora: Książeczka z przygodami Różowego Pinokia i Misia w Krainie Niekończącej się Bajki, wydana przez Warszawską Grupę Wydawniczą, ukazała się w księgarniach, dwa lata temu. Życzeniem mojej Zosi, wypowiedzianym w dniu jej urodzin w ubiegłym roku, było, żebym kontynuowała opowieść, więc nie mogę jej zawieść. Do końca listopada pozostało jeszcze trochę czasu, może zdążę. W międzyczasie Zosia wydorosłała, poszła do szkoły. :)

To wstęp do II części. Fragmenty I części publikowałam na PP. :)

Będę wdzięczna za opinie.:)

Różowy Pinokio - cz.II - Rozdział I - W drogę po świeże przygody

Chmura ślizgając się po niebie, odsłoniła słońce. Długie promienie wpadły przez okno do kuchni małego mieszkania na piętrze, jakby chciały ją przeszukać. Nakrycie stołu wyglądało normalnie, jak co dzień. Starannie rozstawione porcelanowe talerzyki, koszyczek z pieczywem, ciasto, dzbanek wypełniony mlekiem i okazały słoiczek z miodem odbijały się w czystej tafli okiennej szyby. Nagle brzęk tłuczonego szkła przerwał panujące w kuchni milczenie. To z pluszowej łapki Misia wysunęła się filiżanka, roztrzaskując się z hukiem o kamienną posadzkę. Mleko rozlało się, tworząc wielką białą kałużę.

— Pinokio, spójrz na siebie, no spójrz na siebie: po naszym powrocie z Marsa, jesteś ponury, niedostępny. Snujesz z kąta kąt, jakbyś wyglądał chmur na niebie. Ze zdumienia, wszystko od rana leci mi z łapek. Za nami trudny, pełen przeciwności tydzień, ale chyba nie w tym leży przyczyna twojego smutku. Martwię się o ciebie.

— Ech, Misiu ...

Pinokio wzdychał i wzdychał. Pluszak zastygł z mokrą ścierką w łapce, sprawiając wrażenie naprawdę zatroskanego. Jego myśli wędrowały do bardzo dziwnych miejsc. Minęło sporo czasu zanim odezwał się:

— Pajacu, dopadła cię pani Nuda, tak?

Pinokio rzucił Misiowi żalosne spojrzenie.

— Nuda??? Błagam cię, Misiu, nie wypowiadaj tego słowa. Cierpię na szukanie spokoju, którego nikt nie może mi dać. Ale nie sądzę, żeby to miało znaczenie — dokończył zbolalym głosem.

Miś myślał i myślał.

— Już wiem! Chcesz ciszy, to wyprowadź się do akwarium.

— Pluszaku, ależ spadasz z wysoka! Czemuż nie na dno oceanu? Wolisz beznadziejnie tkwić na białej półce w sypialni Ewy?

Miś odczekał chwilę.

— Pinokio, ciągle mi to przypominasz, fe, nieładnie. W Krainie Niekończącej się Bajki byłem szczęśliwy. To ty, starałeś się mi ją obrzydzić! — odparł. — Jak można tego nie pamiętać — dorzucił.

Pajacyk pokręcił głową, dusząc się ze wzburzenia.

— Niepojęte! Są pluszaki, z którymi nie da się walczyć.

Miś odchrząknął, mierząc drewnianego przyjaciela zimnym wzrokiem.

— Chcę jeszcze dodać, że dzięki ostatniej wyprawie odmłodziłem, nie gubię już trocin, cera biała, jak śmietanka, dobra forma, przytyłem, odzyskałem styl i autorytet. Nawet Ewa cyknęła mi zdjęcie ...

— Misiu, ani słowa więcej!

Rysy Pinokia stwardniały, szybko wstał od stołu, krusząc biszkopt pod krzesłem, i z roziskrzonymi oczami wybiegł z kuchni. Trzasnęły drzwi. Miś został sam.

Wszystko się zmieniło, niestety. Pinokio zmienił się w chodzącą uszczypliwość. Co robić? — westchnął, przybierając strapioną minę.

Nie wiadomo jak długo tak stał pośrodku kuchni. W końcu misiową medytację przerwał gwizd gotującego się czajnika. Miś odwrócił w jego kierunku głowę.

— Może wiesz, po co tu tak sterczę? — rzucił.

Jednak czajnik milczał jak zaklęty.

No, cóż ...mam kiepski dzień. Wszystko się wali, Pajac wścieka się o byle co. Zamiast mnie ukatrupić, odszedł ze łzami w oczach i na dodatek zabarykadował się w dużym pokoju. Jak mu pomóc? Już wiem, jestem pluszowym matolem. Chyba posunąłem się za daleko, a to gruby błąd. Stało się, ale misie nie załamuj łapek. Dziś jeszcze z nim pogadam, przez komórkę, zawsze to bezpieczniej...

Pajacyk leżał w ciemnościach sypialni na wysłużonej kanapie, z głową zwróconą ku oknu, gdy odezwał się telefon.

— Halo, Pinokio, tu Miś.

Słyszając spokojny głos pluszowego przyjaciela, Pajacyk uszczypnął się w policzek tak mocno, że nie mógł uwierzyć, że tak może boleć.

— Wszystko w porządku, Pinokio? Jestem przy tobie. To prawda, złościsz mnie, masz krzywe zęby, za krótkie spodnie, ale na pewno dobre serce, a to podstawa.

— Co ty tam wiesz, Pluszaku?

Niewielka łza spłynęła po policzku Pinokia, ale słuchał dalej. Miś nie dawał za wygraną:

— Tak czy siak, zachowałem się jak głupek. Mam wyrzuty sumienia. Pinokio, zabłysnąłeś pomysłem, a ja nic jak kamień. Ocean to jest to, co nas może uzdrowić, przecież nie mamy nic ważniejszego do roboty. Na myśl o świeżych przygodach rosną mi skrzydła...

Czyżby to początek nowego rozdziału? Pajacyk nie wierząc własnym uszom, uśmiechnął się do sufitu.

— A co z Ewą? — spytał ostrożnie.

Zapadła chwila milczenia.

— Ewa poczeka, musi... Naturalnie, jeżeli chce dalej opisywać nasze wyczyny. Napiszemy do niej SM-S-ka?

— Z dna oceanu? To raczej karkołomne!

— Pajacu, jak podejmiesz dobrą decyzję to zadzwoń, będę gotowy.

— Luzik, Misiu!

I mam za swoje, pomyślał Pinokio, odkładając komórkę. Za odkrywczy pomysł dostałem od niego zaledwie kilka komplementów, wobec tego powiedziałem Misiowi, że wybieramy się nad ocean. To nieprawda, i tak się nie zorientuje, gdyż nie odróżnia wielkiej kałuży od oceanu, ale nie będzie żałował. W Krainie Niekończącej się Bajki nawet najmniejszy staw jest piękny. W zamglonym brzasku można spotkać Złotą Rybkę. Mam jedno życzenie, ale o tym na razie sza. Na samą myśl rozpira mnie radość.

Nazajutrz, ledwo minęło południe, a Miś już czekał w progu sypialni, niecierpliwie przebierając nogami. Dyszał jak miech kowalski, uginając się pod ciężarem plecaka. Wielkość misiowego bagażu, obudziła w Pajacyku zdziwienie. Z wypchanego po brzegi plecaka wystawał sprzęt do nurkowania, gumowy materac, pompka do roweru, postrzępiona mapa i coś jeszcze.

— O rany! Dla kogo to wszystko? Misiu, czy nie udało ci się znaleźć w szafie mniejszego plecaka?

Pluszak spojrzał z ukosa.

— Pajacu, atakujesz mnie na wszystkich frontach. Niepokoję się, gdyż nie wiem, co nas czeka nad oceanem. Twoje czary nie zawsze działają, więc muszę jak zwykle myśleć o wszystkim...

Pajacyk uniósł brwi.

Co ten Miś tak się rozgadał?, pomyślał Pajacyk, ale nic nie odpowiedział, aby nie psuć przyjacielowi nastroju.

— W drogę! Włączam kompas! — zarządził Pluszak energicznym głosem.

— Na piechotę? Misiu, czy ty wiesz, jak to daleko?

— Polecimy Szybowcem, naturalnie z Ptaszkiem na pokładzie, tak ja na Marsa. Skrupulatnie wszystko przygotowałem.

— O rany, sekretny plan się wali! — jęknął Pinokio.

Miś zrozumiał piąte przez dziesiąte, ale czarne oczy z guzików nadal błyszczały. Pinokio oblał się rumieńcem po korzonki włosów.

— Pajacu, widzę, że zabierasz z sobą dobry humor!

Ze strony Misia był to zręczny manewr, bo Pinokio ucichł.

Punktualnie o umówionej godzinie, na otoczonym drzewami skwerze wylądował Szybowiec i cierpliwie czekał. Cały żarzył się światłem migocących lampek. Z daleka było widać, że jest przystosowany do dalekich podróży. Uszu dochodziło radosne ćwierkanie Ptaszka. Pinokio widząc przyjaciół, rozpromienił się i jednym haustem opróżnił szklaneczkę z wodą.

— Wodę pije się powoli, możesz się zakrztusić. Ot, rzucam tak sobie...

Pajacyk zaśmiał się hałaśliwie, robiąc zakłopotaną minę.

— Punkt dla ciebie, Misiu. Dzięki za przestrożę! Wyprawa nad ocean doda nam mocy, wszystko pójdzie jak po sznurku — uroczyście oświadczył.

— Wolne żarty, nic nie da się przewidzieć!

Dokładnie w tej samej chwili Pajacyk pomyślał to samo.

— Niech ci będzie, Pluszaku.

Miś ani drgnął.

Przygasły światła, mrok zgęstniał. Do odlotu zostało niewiele czasu. Pinokio zgarniając ostatnie drobiazgi do kieszeni kapoty, nie przestawał zastanawiać się nad niedawną rozmową z pluszowym przyjacielem:

Sprawy przybierają zły obrót, ale cóż. Przekomarzanie się z Misiem, stało się nieodłącznym elementem mojego życia, trudno i tym razem wytrzymam, ale muszę przestrzegać zasad. Zasada numer jeden: uprzejmość. Druga zasada: nikt nie jest głodny. Złakniony miodku Pluszak to gorzej, niż humory i wrzaski Złej Królowej gapiącej się w Wielkie Zwierciadło. Muszę ćwiczyć cierpliwość. Miś ostro gra, ale to mi się podoba.

Skończył pakowanie bardzo szybko, ale nie wydawał się zadowolony z rezultatów swojej pracy.

— I tak, na pewno znowu czegoś zapomniałem — przyznał się, zbiegając po schodach.

Trzasnęły drzwi na parterze i był już w parku.

Miś nie mógł nadążyć za długonogim przyjacielem. Zatrzymywał się co dwa, trzy stopnie.

— *Hmm... nie poczekał, to trudno. Zdążę, nie ma mowy...*

Przed wyjściem z budynku zerknął przez szybę wiatrołapu. Pajacyk był już przy pierwszej latarni. *Opętanie jakiegoś, czy co?*, przemknęło przez pluszową głowę.

Pociemniało, niebo groziło czarnymi chmurami, porywisty wiatr bezlitośnie szarpał liście drzew. Kapelusze i czapki przechodniów tańczyły w powietrzu.

Pogoda zupełnie nie zachęca, na nic zaklinanie, pomyślał zatrwożony Miś, wciągając na siebie pospiesznie kolejny tym razem nieprzemakalny kubraczek. Na głowie zawiązał szalik w kolorowe paski, do kieszeni wsunął zmięty rulonik dokumentów, tak na wszelki wypadek i wszystkie pieniądze na drogę powrotną.

Drzwi z klatki schodowej otwierają się do wewnątrz!, głosił napis na ścianie, ale i z tym kłopotem sobie poradził. W ostatniej chwili przytrzymał łapką drzwi i już był na zewnątrz.

— Oj, i dalej nie będzie łatwo! — Miś zauważył przytomnie.

Ale nikt go nie słuchał. Wysoko nad drzewami ukazała się czarna chmura i wielkim kroplami spadła na park. Misiowi brakowało sił, ciężki plecak robił swoje, pluszowe nogi nasiąkały wodą. Był bliski płaczu, ale szedł dalej, ślizgając się na kamieniach parkowej ścieżki. Wiatr przybrał na sile, ale Miś nie poddawał się:

Dam sobie radę, liczy się tylko perspektywa nowej przygody, mruczał w duchu, dodając sobie odwagi. Po kilkunastu minutach wytężonego marszu, z mroku wynurzył się Szybowiec. Obok niego zauważył Pajaca brodzącego w kałuży.

— Pinokio, poczekaj!

Pajacyk słysząc te słowa, odwrócił się.

— Wierzyć się nie chce! — wrzasnął zaskoczony.

Miś wyglądał tak, jakby wpadł na zupełnie inny, odkrywczy pomysł.

dcn.

dnia 4 lutego 1994r.).

JOLA S., dodano 15.09.2018 13:00

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.